

KOLUMNY PODSTAWKOWE + PODSTAWKI DYNAUDIO CONFIDENCE C1 + STAND4

Cena: 21 900 zł + 3000 zł (para)

Dystrybucja: [Nautilus Hi-End](http://Nautilus-Hi-End)

Kontakt:

ul. Malborska 24
30-646 Kraków
tel./fax: 012 425 51 20/30
tel. kom.: 507 011 858

e-mail: info@nautilus.net.pl

Strona producenta: DYNAUDIO

Tekst: Wojciech Pacuła

To nie jest pierwszy test kolumn Dynaudio w „High Fidelity”, ale pierwszy przy współpracy z nowym dystrybutorem tej marki, krakowską firmą [Nautilus Hi-End](http://Nautilus-Hi-End) i to od razu bardzo drogiego modelu Confidence C1. C1 to super mini monitory, tj. monitory kosztujące więcej niż całe tłumy zaawansowanych kolumn podłogowych. Kosztują one z podstawkami więcej niż np. Dobermanny Harpii Acoustics, których używam. Jaki jest sens stosowania kolumn, które na starcie są ułomne, bo nie przenoszą niskich częstotliwości i nie grają tak dynamicznie, jak duże konstrukcje? Powodów jest zapewne kilka, chociażby estetyczne, ale dla mnie najważniejsze to możliwość użycia monitorów w niewielkich pomieszczeniach, albo w takich, w których bas sprawia kłopoty. A jest ich zaskakująco wiele.

Jak wspomniałem, C1 to niewielkie kolumny – średnica zastosowanego w nich głośnika niskośredniotonowego wynosi 170 mm. Jego membrana to kolejna wersja materiału o nazwie MSP (Mineral Silicate Polymer). Na górze zastosowano z kolei fenomenalną kopułkę wysokotonową Esotar2 o średnicy 28 mm. Niezwykła jest bryła kolumn – główna obudowa jest niezwykle wąska, ale wysoka i głęboka. Głośniki zamontowano nie bezpośrednio na niej, a na specjalnym, profilowanym, wzmocnionym metalową płytą, froncie z płyty MDF, przykręconym do głównego korpusu przez specjalny materiał tłumiący vibracje. Ma to pomóc odizolować przetworniki od drgań obudowy. Kolumnienki można zamówić z firmowymi standami o nazwie Stand4 – to proste, wykonane z dwóch rur i blatów typu sandwich, ale znakomite podstawki, które z łatwością rekomenduję do wszystkich innych monitorów. Jeśli użyjemy je z C1, można wówczas odkręcić górny blat i przykręcić kolumny bezpośrednio do rur – proste, skuteczne, a kolumny wyglądają po prostu znakomicie. Wykonanie kolumn jest fantastyczne – Dynaudio to światowa czołówka, jeśli chodzi o stolarkę. Zadbano także o komfort psychiczny ich posiadaczy, a przy okazji o dźwięk, ponieważ pojedyncze gniazda głośnikowe zakupiono w WBT.

Dotychczas testowaliśmy:

- [Dynaudio Audience 52 SE](http://Dynaudio-Audience-52-SE)
- [Dynaudio Excite X16](http://Dynaudio-Excite-X16)
- [Dynaudio FOCUS 140](http://Dynaudio-FOCUS-140)
- [Nagroda Roku 2006 dla Dynaudio FOCUS 140](http://Nagroda-Roku-2006-dla-Dynaudio-FOCUS-140)
- [Dynaudio FOCUS 140 w systemie TUTAJ](http://Dynaudio-FOCUS-140-w-systemie-TUTAJ)
- [Dynaudio Special Twenty Five](http://Dynaudio-Special-Twenty-Five)

- [Nagroda Roku 2005 dla Dynaudio Special Twenty Five ODSŁUCH](#)

Płyty użyte do odsłuchu:

- *Five Songbirds*, First Impression Music, FIM048 VD, HDCD; recenzja [TUTAJ](#).
- Al Green, *Lay it Down*, EMI, 48449-2, CCD; recenzja [TUTAJ](#).
- Brenda Lee, *Let Me Sing*, Decca/Universal Music Japan, UCCC-9111, CD.
- Carmen McRae, *Carmen McRae*, Bethlehem/JVC, VICJ-61458, K2HD.
- Charlie Haden, *The Private Collection*, Naim, naimcd0108, 3xCD; recenzja [TUTAJ](#).
- Diary of Dreams, *Panik Manifesto*, Accession Records, EFA 23452-2, CD.
- Frank Sinatra, *Only The Lonely*, Capitol/Mobile Fidelity, UDCD 792, gold-CD; recenzja [TUTAJ](#).
- Kraftwerk, *Minimum-Maximum*, EMI, 334 996 2, 2 x SACD/CD.
- Kurt Elling, *The Messenger*, Blue Note, 527272A, CD.
- Lisa Ekdahl, *Back To Earth*, BMG Sweden, 61463 2, CD.
- Michael Jackson, *Thiller. 25th Anniversary*, Epic/Sony Music Japan, EICP-963-4, CD+DVD.
- Pink Floyd, *The Final Cut*, EMI/Toshiba-EMI, TOCP-67407, CD.
- The Beatles, *09.09.09 Sampler*, EMI Records, Promo CD, 2 x CD; recenzja [TUTAJ](#).
- The Modern Jazz Quartet, *Pyramid*, Atlantic/Warner Music Japan, WPCR-25125, CD.

C1 nie są tanimi kolumnami i należą do grona konstrukcji wymagającej od słuchacza dość długiego procesu ustawiania, doginania i szukania dla nich najlepszego miejsca. To niezwykle precyzyjnie grające kolumny, szczególnie jeśli chodzi o przestrzeń, dlatego nawet drobne zmiany, w granicach 1 cm, dawały słyszalne różnice w brzmieniu – na dobre i na złe. Ostatecznie C1 stały u mnie tak, że tworzyły ze mną trójkąt równoboczny i skierowane były prosto na uszy. Ich tylna ścianka była bliżej tylnej ściany niż zazwyczaj – np. [ProAki D1](#) i [Spendory SP1](#) lepiej grały nieco dalej od tylnej ściany. Jeśli wysuniemy Dynaudio dalej do przodu, wówczas zabraknie nieco podstawy basowej. A bas z tych kolumn jest wyjątkowy – dynamiczny i precyzyjny. Warto więc o niego powalczyć. Jak zazwyczaj przy kolumnach podstawkowych zaznaczam, moim zdaniem to konstrukcje „specjalnego przeznaczenia”. Żeby możliwie wiernie odtworzyć to, co znajduje się w nagraniu system głośnikowy musi przenosić pełne pasmo – im szersze, tym lepiej. Podstawki z oczywistych względów tego postulatu nie spełniają. Dlatego też o basie w ich przypadku można mówić z zastrzeżeniem, jak o basie „z kolumn podstawkowych”. Są jednak systemy, pokoje, oczekiwania itp., które dopuszczają stosowanie wyłącznie takich konstrukcji. Dlatego też wciąż i na nowo je testuję i opisuję. Poza tym jest coś pociągającego, nawet fascynującego w dobrze wykonanym, ładnie grającym głośniku typu „bookshelf”. C1 do fantastycznie zaprojektowanej bryły, znakomitego wykonania obudowy, dodają jeszcze pewne unikalne cechy, które pozwalają na chwilę zapomnieć o cenie, jaką za to wszystko trzeba zapłacić – dosłownie i w przenośni.

Chodzi mi w pierwszym rzędzie o jakość wysokich tonów. Od dłuższego czasu w moim zawodowym życiu podzielałam pogląd wielu konstruktorów o słabości miękkich kopulek wysokotonowych. Słyszając to, co potrafią dobre panele magnetostatów ([Magnepan](#)) i elektrostatów (przede wszystkim [Quad](#)), znając brzmienie głośników A.R.T., np. w kolumnach ADAM-a ([HM2](#), [HM1](#)), a przede wszystkim to, co robi metalowa kopułka SEAS-a w moich Dobermannach, nie mogę się przyzwyczaić do wolniejszego, nie tak detalicznego brzmienia tekstylnych konstrukcji. Tak się jednak złożyło, że przez cały ten czas jednym z wzorców reprodukcji tej części pasma była dla mnie kopułka... Dynaudio, genialny Esotar T330, z 28-mm, jedwabną, MIĘKKĄ membraną. Znalazła się ona w kolumnach [Sonus Fabera Electa Amator I](#), wchodzących w skład systemu Janusza, gdzie najczęściej spotyka się Krakowskie Towarzystwo Soniczne. Przypomniało mi się to, kiedy tylko odpaliłem kolumny z okładki przyszłego wydania „[High Fidelity](#)”, model Prince v2 firmy [Hansen Audio](#). Kosztując 120 000 zł powinny dobrze zagrać i tak właśnie było. To, co mnie

w nich szczególnie uderzyło, to była jednak wybitna jakość wysokich tonów, reprodukowanych przez... miękką kopułkę. A na to wszystko nadjechały C1, gdzie góra była chyba jeszcze o ciut lepsza, bardziej przypominała to, co znam z Dobermannów, ale z lepszym wypełnieniem i lepszą „cielistością”, tj. fizyczną namacalnością dźwięku. To się nazywa konwersja! No dobrze – poglądów nie zmieniałem, z fizyki wynika, że im lżejsza membrana, im sztywniejsza, tym dla dźwięku lepiej. A jednak kopułka w C1 jest tak wyjątkowa, że pozwala na chwilę zawiesić wszystkie uprzedzenia na kołku.

Duńskie kolumny wspaniale różnicują nagrania. Góra jest z nich zarówno bardzo precyzyjna, jak i nasycona – coś, czego czasem – tylko czasem, ale jednak – brakuje metalowemu SEAS-owi Dobermannów, a co znam chociażby z A.R.T.-ów. Kiedy w C1 uderza blacha, to jest ona i dokładna (atak), i ma świetnie zaznaczoną „wagę” (podtrzymanie). W dojrzały sposób różnicowana jest dzięki temu jakość nagrań – inaczej niż w Dobermannach, bo w bardziej „strawny” dla słuchającego sposób. Kiedy słuchałem samplera *Five Songbirds*, przygotowanego przez First Impression Music, stan techniczny taśmy-matki, różnice w technice nagraniowej były dla mnie oczywiste, acz nie przesłaniały samej muzyki. Kiedy np. w nagraniu było dużo szumu, jak w otwierającym płytę utworze śpiewanym przez Esther Ofarims, to słyszałem to właśnie jako szum taśmy, nie coś związanego z muzyką, ale coś pod spodem. Trochę poszedłem na skróty, bo wokale są dla monitorów najważniejszym „instrumentem”, ale właśnie w tego typu nagraniach słyhać było wysmakowany balans tonalny tych konstrukcji.

A to ważne, trzeba o tym pamiętać, pomimo że kolumny podstawkowe, w tym C1, po przejściu z dużych, wolnostojących kolumn – Hansenów w szczególności – wykazują tendencję do grania wyższą średnicą. Po adaptacji słuchu w pewnej mierze się to zmienia, wyrównuje, jednak nacisk kładziony na wyższą część pasma pozostaje. W C1 słyhać jednak, że to nie podkreślono górę i środek z nią graniczący, a po prostu basu jest mniej. To drobne rozróżnienie klasyfikuje kolumny jako „krzykliwe” lub „precyzyjne” – C1 należą właśnie do tej drugiej kategorii. I dlatego też testowane Dynaudio tak świetnie pokazują wokale. Tak, jeśli gdzieś w torze lub w nagraniu popełniono błąd, to zostanie on dość bezlitośnie ukazany. Pomimo pewnej słodczy zastosowanej w C1 kopułki nie ma mowy o zaokrągleniu dźwięku, także w wyższej średnicy. Dlatego też błędy nie są homogenizowane, nie są „wtapiane” w przekaz. Jeśli jednak nagranie ma klasę, a do takich należy zaliczyć *Let Me Sing* Brendy Lee i *Camen McRae* Camen McRae, wówczas głos okaże się niezwykle duży, pełny, ale i dokładny.

Nie będzie więc zaskoczeniem, jeśli powiem, że najczęściej z tymi kolumnami słuchałem płyt, na których wokal jest najważniejszy. Same do tego prowokują, podając głosy w sposób, jaki powyżej opisałem. Słyszeli Państwo płyty Lisy Ekdahl? Nie? Hmm... Koniecznie trzeba to zmienić! To Szwedka o głosie dziecka – ale dziecka po przejściach, w ciele kobiety, nagrywająca najczęściej z Peter Nordahl Trio. Świetna artykulacja i piękna barwa – rzecz, która mnie od razu powaliła. A do tego wyjątkowy zespół. Jej najlepsza płyta, nagrana dla szwedzkiego oddziału BMG *Back To Earth*, to najlepsze miejsce, gdzie można rozpocząć znajomość z nią i jej światem. C1 pięknie pokazały na czym polega urok jej wokalu – dużo wyższego środka, mało przepony, ale wszystko zgrabne, zwarte, płynne. A fortepian – w *Nature Boy* gra w wysokich rejestrach i to prawdziwy test dla systemu. Dynaudio zagrały go bez szklistości, acz z dynamiką i wysoko ustawioną barwą. Brakowało wypełnienia wszystkiego od dołu, do którego się przyzwyczaiłem przy wolnostojących kolumnach, ale o ograniczeniach podstawek już mówiliśmy. Słuchając Lisy Ekdahl, śpiewającej *Nature Boy*, z wielu wykonania, które znam i które mam na płytach, od razu na myśl przychodzi mi jednak wersja Kurta Ellinga. Jest tak inna, tak piękna, że zawsze jej słucham zaraz potem. Także w niej ważną rolę gra fortepian – podany przez Dynaudio w równie czysty i nasycony sposób, co wcześniej – jednak równie istotny jest kontrabas. Kiedy słuchałem przywoływanego już samplera *Five Songbirds*, zwróciłem uwagę właśnie na ten, niezwykle precyzyjnie pokazywany instrument. Nie schodził on bardzo nisko, ale tam, gdzie był, to był naprawdę ładny. Była dynamika, czystość i namacalność. Potwierdziła to płyta Ellinga – tutaj kontrabas jest nagrany mniej konturowo, trochę

bardziej naturalnie, tj. z rozmytymi krawędziami i dźwiękiem z „pudła”, a nie ze strun. I to rozróżnienie dla C1 było oczywiste. Nie jest to granie równie precyzyjne, co z Manepanów, Quadów czy dobrych głośników metalowych. Fizyka na to nie pozwala, bo będący podstawą membrany głośnika niskośredniotonowego C1 polipropylen nieco wygładza transjenty. Dlatego atak nie jest tak natychmiastowy, jak w wymienionych konstrukcjach. Z drugiej strony bas nigdy nie jest suchy czy zimny. Może go być dla niektórych za mało, bo niżej schodzą kolumny podłogowe, ale na pewno nie będzie zły czy nieprzyjemny. Ale nie znaczy to, że to zła perspektywa. Czas spędzony przeze mnie ze wspomnianymi kolumnami Hansen Audio kazał mi nieco inaczej spojrzeć na to, jak powinien brzmieć dźwięk w domu. Bas tych kolumn, jeśli chodzi o jego charakter, charakterystyczne, nieco ciepłe, wcale nie tak konturowe jak w Dobermannach brzmienie, był bardzo podobny do tego, co prezentują kolumny Dynaudio, nie tylko C1.

Bo, jak mówię, bas potrafi zabrzmieć z testowanych monitorów bardzo ładnie. Nie jest niski, ani bardzo głęboki – to ostatecznie niewielkie kolumny podstawkowe z niedużym głośnikiem niskośredniotonowym. W Hansenach tę samą średnicę ma głośnik średniotonowy. Dlatego też i dynamika w C1 jest nieco ograniczona – jak to w podstawkach. W ramach tych ograniczeń kolumnienki potrafią zagrać jednak wyjątkowo żywo i mocno. Nawet muzyka symfoniczna zabrzmiała z rozmachem, mocą i potęgą, jakiej trudno po podstawkach się spodziewać. Niepowodzeniem zakończyły się próby grania elektronicznej muzyki w rodzaju Diary of Dreams czy Kraftwerka, a to dlatego, że C1 nie tolerują słabszych nagrań. Znacznie lepiej zabrzmiał rock, jak np. Pink Floyd z *The Final Cut*, bo bardzo ładnie pokazane były efekty dźwiękowe, a zespół Watersa (bo tak tę płytę należy traktować) miał ładnie pokazaną skalę i głębię. Scena dźwiękowa była bardzo dobra – głęboka i szeroka. Brakowało jej jedynie wypełnienia, dzięki któremu kreowana jest gęsta podstawa, wolumen dużych pomieszczeń. Precyzja, łączność, mikrodźwięki były jednak znakomite. Jak mówiłem na początku, trzeba trochę powalczyć z ustawieniem, ale kiedy już się to uda, to dostaniemy niezwykle stabilną, głęboką perspektywę i dokładny obraz tego, co się dzieje na płycie. Te przepiękne kolumnienki grają równie dobrze, jak wyglądają. Należy uważać przy doborze elektroniki – jeśli system z C1 zagra za jasno, to znaczy, że czas na apgrejd i że gdzieś przed kolumnami w systemie jest błąd. Bo nie w Dynaudio. A wzmacniacz? Firma mówi o tym, że to kolumny łatwe w napędzeniu, jednak u mnie najlepiej grały z mocnymi wzmacniaczami. Można oczywiście wypróbować jakąś niewielką lampę, ale lepiej, żeby miała dobrą wydajność prądową.

BUDOWA

Model C1 firmy [Dynaudio](#) należy do serii Confidence tej firmy. To najmniejsza konstrukcja z tej czterogłośnikowej linii – wyżej są jeszcze dwa modele wolnostojące, a „obok” głośnik centralny do kina domowego. C1 jest kolumną dwudrożną, podstawkową, z obudową typu bas-refleks. Jej przednia ścianka jest szczególnie – sama obudowa jest dość głęboka i wysoka, ale niezwykle wąska. Żeby móc zamocować na niej 170-mm głośnik niskośredniotonowy, z przodu dokrecono sztywną, szerszą płytę, zwężającą się ku dołowi. Głośniki mają bowiem odwróconą konfigurację – niżej jest głośnik wysokotonowy – piękna jedwabna kopułka Esotar2 o średnicy 28 mm z podwójnym, neodymowym magnesem. Głośnik przykrecono do sztywnego odlewu z aluminium. Umieszczony wyżej woofler ma charakterystyczną dla tej firmy membranę z materiału o nazwie MSP (Mineral Silicate Polymer) – polipropylen z wypełniaczami – którą wykonano z jednego kawałka materiału wraz z nakładką przeciwpylową. Cewka jest ponadwymiarowa, ponieważ w głośnikach Dynaudio magnes znajduje się wewnątrz niej. Stąd także specjalna konstrukcja kosza głośnika, odlewane, sztywnego, ze specjalnie profilowanymi ramionami. Front, na którym zamocowano głośniki składa się z kilku warstw: MDF, metalowej płyty oraz specjalnego materiału, który to wszystko ze sobą łączy. Daje to niezwykle sztywną i dobrze tłumioną podstawę mocującą. Z tyłu umieszczono wylot bas-refleksu oraz pojedyncze, ładne gniazda głośnikowe firmy WBT. Znalazły się one nie wprost na tylnej ściance, a na czymś w rodzaju niskiego, lakierowanego na czarno cokołu. Obydwa wyloty bas-refleksu wyprofilowano tak, aby nie szumiało tłoczone nim powietrze. W owym cokole

umieszczono całą zwrotnicę, izolując ją w ten sposób od drgań obudowy. Zastosowano w niej cewki powietrzne, z potężną, nawiniętą na karkasie transformatora, cewką dla sekcji basowej oraz kondensatory polipropylenowe. Głośniki łączone są przy 1800 Hz, a duża ilość elementów w zwrotnicy wiąże się z tym, że korygowano w niej fazę. Wnętrze jest mocno wytłumione grubymi płytami pianki i wciśniętą między nie sztuczną wełną.

Kolumny można wyposażyć w firmowe standy Stand4, co też zrobiłem. To znakomite konstrukcje rurowe, z dwoma rurami oraz metalowymi blatami. I ten dolny, i górny, wykonano w postaci sandwicza, z dwóch warstw płyt metalowych, przedzielonych mikrogumą. Całość stoi na bardzo stabilnych, grubych kolcach. Dla posiadaczy C1 jest jeszcze jedna dobra wiadomość: kolumny można przykręcić bezpośrednio do podstawek. Wystarczy odkręcić górny blat i przykręcić kolumny bezpośrednio do rur. Polecam je gorąco, także dla innych kolumn!

Dane techniczne (wg producenta):

Skuteczność: 85 dB

Impedancja: 4 Ω

Moc maksymalna: 170 W

Pasma przenoszenia (-3 dB): 45 Hz – 22 kHz

Punkt podziału: 1800 Hz

Waga: 10,9 kg

Wymiary: 200 x 445 x 430 mm